

•

Geneza utworzenia Związku Odwetu w Okręgu Śląskim ZWZ

Przez

Mieczysław Starczewski

-

19 stycznia 2025



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski



Gen. dyw. Stefan Paweł Rowecki



Płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski



Mjr Kazimierz Kierzkowski



kpt. rez. Ryszard Margosz „Brzoza”



Ppor. rez./por. rez. Józef Korol „Starosta”, „Hajducki”

Komendant Okupacji Niemieckiej płk dypl. Stefan Paweł Rowecki „Rakoń” zameldował Komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu „Józefowi Godziembie” 19 III 1940 r., że podległe jemu siły zbrojne będą gotowe do wykonania planowanej akcji sabotażowej i dywersyjnej na podległym jemu obszarze już od 1 VI 1940 r. Do zrealizowanie tego planu wydzielił „Rakoń” specjalny pion sabotażowo-dywersyjny 20 IV 1940 r. pod nazwą Związek Odwetowy-ZO] pod dowództwem mjr. Franciszka Niepokólczyckiego „Teodora”. Podstawą jego utworzenia była sieć sabotażowo-dywersyjna Organizacja Orła Białego oraz Służby Zwycięstwu Polski [SZP], które weszły w skład Związku Walki Zbrojnej [ZWZ]. Genezą sięgają do działań specjalnych [dywersyjnych] począwszy od początków państwa polskiego aż do obecnego okresu.

Naród polski w obronie niepodległości zapoczątkował walkę z agresorem hitlerowskim we wrześniu 1939 r. To była obrona niezależności i wolności. Żołnierze i ludność cywilna wykazywali wówczas poświęcenie, wolę walki, nieugiętość, brawurę, bohaterstwo itd., czyli cechy charakterystyczne w latach okupacji dla narodu polskiego a zwłaszcza dla żołnierzy regularnych sił

zbrojnych na frontach zachodnim i wschodnim oraz członków Polskiego Państwa Podziemnego i z organizacji konspiracyjnych działających poza strukturami tego Państwa. Z pełną świadomością spełniali oni patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny i dla niej byli gotowi złożyć swoje życie w ofierze. [1]

Nie można pominąć faktu przygotowania kadr w okresie międzywojennym do działań sabotażowo-dywersyjnych w przypadku agresji sąsiadów na Polskę. Uwagę zwraca fakt, że te działania były i pozostają nadal jedną z podstawowych form walki zbrojnej, zmierzającej do zadania przeciwnikowi jak największych strat przy nielicznych siłach własnych na jego tyłach, zwłaszcza uderzając w jego system komunikacji, łączności i dowodzenia, zaś w zakładach przemysłowych na prowadzeniu sabotażu. Tym samym są nie tylko skuteczne, ale pozwalają na: ekonomizację działania, zaskoczenie, wykorzystywanie przestrzeni [warunków terenowych] i rozproszenie sił, rozpoznawanie ciągle przeciwnika, pozyskiwanie na jego terenie niezadowolonej ludności i inspirowanie jej do oporu lub działalności sabotażowej i wywiadowczej, krótkotrwałość przeprowadzanych akcji bojowych, skryte przemieszczanie się w terenie, organizowanie zasadzek, stosowanie podstępów itd. [2]

Efektom tych działań było odzyskanie niepodległości przez Polskę w XI 1918 r. O granice wschodnie Polska walczyła z Rosją, zaś powrót Wielkopolski i części Górnego Śląska wywalczyli powstańcy wielkopolscy i śląscy. To ostatnie zwycięskie powstanie zapoczątkował oddział destrukcyjny [dywersyjny] kpt. Tadeusza Puszczyńskiego „Wawelberga” w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.[3]

Te działania specjalne (nieregularne) wykazały, że nielicznymi, rozproszonymi siłami nie tylko zaskoczono przeciwnika, ale stworzono korzystne warunki do uderzenia regularnych sił powstańczych. To był efekt wysokiego poziomu wyszkolenia bojowego tych nielicznych sił, permanentnego rozpoznawania przeciwnika i obiektów do zniszczenia oraz przestrzegania wymogów konspiracyjnych tak na własnym terenie, jak i na przeciwnika.

Działania dywersyjne były doceniane już wcześniej i to nie tylko przez dowództwo wojskowe, ale też sejm. To sejm, wobec zagrożenia utraty niepodległości przez Polskę w wyniku ofensywy rosyjskiej, polecił w lipcu 1920 r. powołać Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego i Ministerstwu Spraw Wojskowych ściśle zakonspirowaną organizację dywersyjną pod nazwą Związek Obrony Ojczyzny (ZOO), zdolną do natychmiastowej akcji dywersyjno-bojowej na tyłach sił nieprzyjaciela [po utworzeniu niezwłocznie do nich przystąpił]. [4]

Po kontrofensywie sił polskich w sierpniu 1920 r. organizację tę rozwiązano. W jej miejsce Oddział II Sztabu Głównego WP powołał organizację sabotażowo-dywersyjną, której dowództwo w ramach tego oddziału występowało w okresie międzywojennym jako: Referat „A-l”, Referat „U”, Ekspozytura nr 6 i Ekspozytura nr 2.

Dowództwo centralne tej organizacji przystąpiło do tworzenia grup głównie dywersyjnych, mających działać na pograniczu Niemiec i Rosji w przypadku działań wojennych. Położenie strategiczne było fatalne dla Polski. Siły zbrojne tych państw dysponowały zdecydowaną przewagą w stosunku do sił zbrojnych Polski. Kierownictwo polityczno-wojskowe podjęło próby przeciwstawienia się temu niekorzystnemu stosunkowi sił. Dysproporcje te dowództwo WP zamierzało zmniejszyć przez działania sabotażowo-dywersyjne. W początkowym okresie uwagę skoncentrowano na prowadzeniu teoretycznych studiów nad wykorzystaniem tych działań w warunkach pokoju i wojny. Nie tylko rozpracowywano dane obiekty (mosty, wiadukty, fabryki, stacje kolejowe itd.) pod względem możliwości ich zniszczenia, lecz przystąpiono też do szkolenia członków i organizowania sieci sabotażowo-dywersyjnej do urzeczywistnienia zaplanowanych akcji. Najwcześniej szkoleniem i organizowaniem placówek dywersyjnych objęto obszary pograniczne z Niemcami i Rosją. Już pod koniec 1921 r. Referat „A” pod dowództwem kpt. T. Puszczyńskiego opracował instrukcję działań dywersyjnych. Obowiązywała przez cały okres międzywojenny, z tym że była uzupełniana w następnych latach. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zawarto w niej nie tylko dotychczasowe doświadczenia, lecz przewidziano formy działań destrukcyjnych w przyszłości. [5]

Dowództwo centralne tej sieci wyznaczyło zasadnicze cele do działań dywersyjnych, które polegać miały na:

- wysadzaniu lub podpalaniu zakładów zbrojeniowych lub fabryk pracujących dla przemysłu wojennego,
- niszczeniu wszelkich skupień żywnościowych, furazowych itd.,
- wysadzaniu doków, depot kolejowych,
- niszczeniu parowozów, fałszywym ustawianiu zwrotnic, wywoływaniu katastrof kolejowych,
- wysadzaniu wiaduktów kolejowych, niszczeniu torów, wysadzaniu pociągów amunicyjnych i z uzbrojeniem,
- przerywaniu łączności telegraficznej i telefonicznej,
- aktach terrorystycznych
- popieraniu i tworzeniu oddziałów partyzanckich,
- organizowaniu strajków i sabotażu, rozrzucaniu ulotek, szerzeniu paniki itd.

Do zrealizowania tych celów rozpoczęto szkolenie specjalistyczne zwerbowanych członków, tworzenie z nich patroli dywersyjnych w określonych dziedzinach i podzielono je na:

- kolejowe mające dokonywać różnorodnych akcji sabotażowo-dywersyjnych wiążących się z koleją, jak : niszczenie parowozów, szyn, torów, zwrotnic, sygnalizacji itd.
- wybuchowe – specjalizujące się w prowadzeniu prac wymagających użycia środków wybuchowych, np. wysadzanie mostów, składów amunicyjnych, pociągów z uzbrojeniem i amunicją itd.

- palaczy – specjalizujących się w niszczeniu za pomocą środków palnych składów węgla, drzewa, nafty, benzyny, ropy spirytusowej, siana, mostów drewnianych itp.
- łączności – specjalizujące się w niszczeniu wszelkich środków łączności telegraficznej, telefonicznej, radiotelegraficznej. Zadaniem ich było urządzenie też stacji podsłuchu.
- polityczne – zadaniem ich było organizowanie strajków, sabotażu, szerzenie plotek, paniki itd.
 - partyzanckie – miały organizować oddziały partyzanckie i oddziały terrorystyczne,[\[6\]](#)

Oznacza to, że w okresie międzywojennym szkolono specjalistów o różnych umiejętnościach w zakresie sabotażu i dywersji na obszarze własnym i przeciwnika. Liczba przeszkolonych systematycznie wzrastała i w 1939 r. liczyła już kilka tysięcy członków, np. na Śląsku Cieszyńskim Niemcy ustalili w okresie okupacji ponad 500 osób, które przeszły takie przeszkolenie. Osoby te były dokładnie sprawdzane przez dłuższy czas przez tzw. mężów zaufania. Sprawdzeni kandydaci do tych działań szkoleni byli m.in. w nadleśnictwach: Kadzionka, Kłobuck, Emilianowo, Runowo oraz w Kochłowicach, zaś kadra terenowa w Rembertowie. Program szkolenia obejmował problematykę dotyczącą organizowania: konspiracji, łączności, skrzynek kontaktowych, kwater, magazynów różnego rodzaju [np. uzbrojenia, sanitarnych, żywnościowych, mundurowych], wywiadu, lokali konspiracyjnych, sabotażu i dywersji. Szkolenie było nie tylko teoretyczne, ale też praktyczne, np. zbieranie danych o określonych obiektach do zniszczenia, nastrojach społeczeństwa w danym terenie, obliczenie ilości materiału wybuchowego niezbędnego do wysadzenia przykładowo szyny i ją zniszczyć obliczonym materiałem. Instruktorzy-saperzy zwracali uwagę na konieczność właściwego jego obliczenia i wykazywali w praktyce, że tą ilością materiału niemożliwością jest wykonanie tego zadania.

Szkolenie przebiegało w całkowitej izolacji od świata zewnętrznego, przy zaangażowaniu sprawdzonych oficerów WP i Związku Strzeleckiego, których nie wprowadzano w jego cele. Zwerbowani składali przysięgę i posługiwali się tylko pseudonimami. Zasadą było kierowanie z danej miejscowości tylko jednej osoby. Miała ona zakaz mówienia czegokolwiek o sobie [w pomieszczeniach zainstalowano urządzenia podsłuchowe w II połowie lat trzydziestych]. W przypadku stwierdzenia nieprzestrzegania tego wymogu, zwalniane były z obozu szkoleniowego. Te rygorystyczne wymogi spowodowały, że Niemcy nie wprowadzili swego agenta do sieci sabotażowo-dywersyjnej w skali kraju. Tym samym jej nie rozpracowali.

Sieć sabotażowo-dywersyjna na Śląsku dowodzona była przez kpt. rez. Ryszarda Margosza, ppor. mgr. Józefa Korolę, którzy tworzyli „trójki” (tzn. 3 osoby) i zespoły [co najmniej 5 osób] w poszczególnych miejscowościach. Działalność swoją skoncentrowali na pracach organizacyjnych i przygotowywaniu członków do przyszłych działań bojowych.

Wybuch wojny polsko-niemieckiej zaskoczył część patroli, drużyn i placówek dywersyjnych. Ich dowódcy byli przekonani o długotrwałej obronie tego obszaru, zaś rozwój sytuacji militarnej diametralnie zmienił tę ocenę. Stąd tylko niektóre patrole dywersyjne przystąpiły do działania, i to w okresie od wycofania się żołnierzy WP, a przed wkroczeniem oddziałów Wehrmachtu. Pomimo ograniczonego czasu dokonały jednak wielu różnych zniszczeń,^[7]

Członkowie z sieci dywersyjnej na czele z Wacławem Smoczykiem i Janem Faską przystąpili do obrony Katowic w dniu 3 września 1939 r. Niemiecki korespondent wojenny Georg Bartosch pisał o niej następująco „[...] Z domów, dachów, piwnic i garaży zapalały się błyskawice, dochodziło do szybkich a prawie niemożliwych do odparcia ataków [...]. Dom za domem musiał być zdobywany. Każdy dom stanowił twierdzę [...]”. W wielu miejscowościach, nie tylko na Śląsku, członkowie dywersji pozafrontowej z miejscową ludnością stawiali opór wkraczającym oddziałom Wehrmachtu. Członkowie dywersji pozafrontowej nie tylko bronili się, ale przechodzili do działań ofensywnych, np. zorganizowani w oddział partyzancki zaatakowali dworzec kolejowy w Pszczynie [3 września 1939 r.], który znacznie uszkodzili. Dopiero po kilku dniach Niemcy przystąpili do usuwania skutków zniszczeń, ponieważ partyzanci niespodziewanie zaatakowali oddział Wehrmachtu w tej miejscowości w dwa dni później. Z kolei w nocy w Katowicach z 5 na 6 IX 1939 r., czytamy w niemieckim dzienniku „Oberschlesischer Wanderer”, że „[...] powstańcy zabili strzelając w głowę dwóch żołnierzy, stojących na warcie przed gmachem, naprzeciwko Urzędu Wojewódzkiego, mieszczącym obecnie komendę policji bezpieczeństwa. Na dachu hotelu Monopol ujęto 30 powstańców [wśród nich kobiety], którzy strzelali z dachu do niemieckich żołnierzy [...]”. W tym też czasie dokonano wielu uderzeń na maszerujące kolumny Wehrmachtu, m.in. na Śląsku.^[8]

Nie sposób wymienić wszystkich przeprowadzonych akcji dywersyjnych, ponieważ nie pozwala objętość opracowania. Dlatego skalę tych działań zaprezentowano poprzez zacytowanie m.in. dokumentów niemieckich. Można stwierdzić, że wyniki działalności sabotażowo-dywersyjnej sieci dywersji pozafrontowej były znaczne, lecz nie na przewidywaną skalę. Wynikało to z kilku czynników, z których podstawowym była zastosowana przez Niemców praktyka brania zakładników w poszczególnych miejscowościach, bezpośrednio po ich zajęciu przez Wehrmacht. W przypadku dokonania akcji dywersyjnej w danej miejscowości zakładnicy byli rozstrzeliwani a na ich miejsce brano kolejną grupę zakładników. Zakładnikami byli mieszkańcy najbardziej znani i wyróżniający się w działalności społecznej, zawodowej, politycznej, gospodarczej itd.

Działania sieci dywersji pozafrontowej we IX 1939 r. nie miały większego znaczenia militarnego, ponieważ kraj został zajęty przez okupantów, miały natomiast istotne znaczenie moralne, polityczne i wojskowe, bo zapoczątkowały zbrojny opór przeciw najeźdźcom – opór, który zyskał nie tylko poparcie

społeczeństwa polskiego, lecz przyczynił się do jego udziału w akcjach sabotażowych i dywersyjnych. Ponadto jej działalność wpływała na kształtowanie się postaw patriotycznych i nastrojów społeczeństwa, co dostrzegali Niemcy.

Niemcy sami przyznawali, że społeczeństwo polskie na omawianym obszarze nie pogodziło się z utratą niepodległości. Stwierdzali oni, że Polacy od „[...] pierwszej chwili nie uznawali tego rozstrzygnięcia za ostateczne. Przeciwnie spodziewali się, że Niemcy przegrają wojnę z mocarstwami zachodnimi [...]. Duża część ludności polskiej [...] uważała zakończenie działań wojennych w Polsce tylko za przejście od otwartego do utajonego oporu i traktowała jako swoje zasadnicze zadanie wspieranie wojny mocarstw zachodnich wszelkimi możliwymi sposobami, a poza tym podjęcie wszelkich własnych przygotowań, aby w momencie oczekiwanego w niedalekiej przyszłości upadku Niemiec wskrzesić państwo polskie drogą powszechnego powstania zbrojnego. Zgodnie z polskim charakterem narodowym i w następstwie praktyki, która przeszła już do historii, tworzyły się wszędzie tajne organizacje, które zmierzały do objęcia i przygotowania najszerszych kręgów ludności do urzeczywistnienia tych celów [...]. Możliwość kontynuowania walki o odrodzenie Polski widziano przy tym po pierwsze – w wykonywaniu aktów sabotażu w celu osłabienia siły obronnej i wewnętrznej odporności narodu niemieckiego, po wtóre – w przygotowaniu powstania zbrojnego, aby w stosownym momencie przystąpić do uderzenia we współdziałaniu z mocarstwami nieprzyjacielskimi i na ich rozkaz [...]”.[9]

W trzecim tygodniu wojny los Polski został przesądzony, zwłaszcza po dokonaniu agresji przez Związek Sowiecki. Kierownictwo dywersji pozafrontowej obszaru krakowsko-śląskiego doszło do przekonania, że koniecznością jest przejście do kolejnego etapu działalności, czyli konspiracji. Dlatego podjęto decyzję o powołaniu organizacji ogólnopolskiej w celu pokierowania oporem społeczeństwa. W tym czasie mjr rez. Kazimierz Kierkowski przystąpił do tworzenia Organizacji Orła Białego [OOB], opierając się na członkach dywersji pozafrontowej. To była pierwsza organizacja w skali Polski o charakterze wojskowo-cywilnym i zasięgu ogólnopolskim. Kierownictwo OOB na czele z mjr. Kierkowskim ukonstytuowało się w Krakowie w dniu 22 września 1939 r. To ono poleciło kpt. rez. Ryszardowi Margoszowi „Brzozie” zorganizowanie Okręgu Śląskiego OOB na bazie członków dywersji pozafrontowej i organizacji paramilitarnych. Do końca września 1939 r. stworzył on załączki tej organizacji na Śląsku a w X 1939 r. zorganizował okręgową i terenową sieć dowodzenia. Zastępcami jego zostali hm Józef Pukowiec i ppor. rez. J. Szmechta, zaś kpt. rez. Henryk Boryczka objął stanowisko Szefa Walki Cywilnej i Spraw Społeczno-Politycznych. Z kolei pchr. Waclawa Smoczyka wyznaczył na organizatora śląskiej dywersji OOB. W tym miesiącu spotkał się Smoczyk w Krakowie z Komendantem Głównym OOB ppłk. dypl. Kazimierzem Plutą-Czachowskim „Gołdynem”, który udzielił

mu wskazówek w zakresie organizowania sieci dywersyjnej i jej zadań w warunkach okupacyjnych.

Pod koniec drugiej dekady X 1939 r. podporządkowało się kierownictwo OOB w Krakowie gen. bryg. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu – organizatorowi Służby Zwycięstwu Polski [SZP]. Okręg Śląski OOB przekształcony został w Okręg SZP, ale z zachowaniem poprzedniej nazwy organizacji i nadal podlegał mjr. Kierzkowskiemu „Prezesowi” .

7 listopada przybył z Rumunii przez Węgry do Krakowa na punkt kontaktowy Organizacji Orła Białego [przy ul. Chopina 25] mjr Feliks Ankerstein „Olgierd”, były zastępca szefa Ekspozytury nr 2 [dywersji pozafrontowej]. [10] Pracownicy jej nawiązali kontakt z krajem, aby kierownictwa terenowe podjęły działalność konspiracyjną i walkę z okupantami, zwłaszcza na terenie przemysłowym, czyli na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Dowództwa terenowe, w tym śląskie, już w okresie pokojowym były przygotowywane nie tylko do tworzenia organizacji konspiracyjnych w przypadku utraty niepodległości, ale podjęcia działalności sabotażowo-dywersyjnej. Jeszcze w toku działań wojennych mjr rez. Kazimierz Kierzkowski „Prezes”, o czym pisaliśmy, utworzył Organizację Orła Białego 22 IX 1939 r. o zasięgu ogólnopolską i nawiązała kontakt z członkami kierownictwa dywersji pozafrontowej przebywającymi na Węgrzech. Ich wysłannik mjr „Olgierd” wielokrotnie spotykał się z „Prezesem”, płk. mgr. Ludwikiem Muzyczką „Benedyktem” i komendantem głównym OOB ppłk dypl. Kazimierzem Plutą-Czachowskim „Gołdynem”, którzy poinformowali jego, iż OOB podporządkowała się w dniach 16-20 X 1939 r. gen. bryg. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu organizatorowi Służby Zwycięstwu Polski. OOB zachowała jednak swoją nazwę, ale o fakcie tym nie poinformowano celowo członków. Podczas tych spotkań jednym z omawianych tematów było podjęcie działalności sabotażowo-dywersyjnej przez jej członków z wykorzystaniem materiałów dostarczonych do sieci dywersji pozafrontowej przed IX 1939 r.

„Olgierd” z kierownictwem OOB omówił sposoby przeprowadzania akcji, aby uderzały dotkliwie w okupanta, zwłaszcza w produkcję o charakterze militarnym i w jego transport kolejowy oraz w jego administrację, aby ograniczyć grabież mienia i eksterminację ludności polskiej . W tym ostatnim przypadku należało dokonywać aktów odwetu na członkach hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa i pracownikach administracyjnych, którzy szczególną brutalnością wyróżniali się wobec Polaków. „Olgierd” zalecał stosować: sabotaż, dywersję, propagandę, opór cywilny i samoobronę. Oznaczało to prowadzenie akcji do których byli członkowie sieci dywersji pozafrontowej przygotowywani na różnych kursach przed wojną. Dla kadry terenowej przeprowadził „Olgierd” trzydniowe szkolenie sabotażowo-dywersyjne, w którym uczestniczył też komendant Okręgu Śląskiego OOB-SZP kpt. rez. Ryszard Margosz „Brzoza”.

Mjr „Olgierd” oświadczył podczas dyskusji z kierownictwem OOB, że rząd polski na emigracji nie przewidują, by mogło dojść do działań wojennych na Zachodzie przed wiosną 1940 r. Dlatego walka konspiracyjna w kraju powinna być podporządkowana wyłącznie celom samoobrony i zmniejszania produkcji zbrojeniowej poprzez sabotaż. Rozwój sieci sabotażowo-dywersyjnej w pierwszej kolejności powinien mieć miejsce w rejonach przemysłowych oraz w węzłach komunikacyjnych, łącznie ze szlakami kolejowymi. Natomiast w przypadku ofensywy Aliantów na Zachodzie członkowie OOB-SZP powinni przejść do działań sabotażowo-dywersyjnych w miarę posiadanych sił i środków, aby w ten sposób udzielić pomocy siłom alianckim.

Mjr. Ankerstein nawiązał kontakt z członkami kierownictw dywersji pozafrontowej przebywającymi m.in. w; Lublinie, Warszawie i na Śląsku, którym przekazał wytyczne do działań sabotażowo-dywersyjnych. Po wykonaniu zadania powrócił do Bukaresztu a następnie przedostał się do Francji.[\[11\]](#)

Kpt. Margosz zgodnie z wytycznymi mjr. Ankersteina i mjr. Kierzkowskiego, przystąpił do organizowania grup sabotażowych w zakładach przemysłowych na podległym terenie. Pod koniec XI 1939 r. nawiązał kontakt z ppor. rez. Korolem „Hajduckim”- twórcą organizacji pod nazwą Polski Ruch Wolnościowy. Do jej tworzenia przystąpił on na początku X 1939 r. w oparciu też o członków z sieci dywersji pozafrontowej. Wkrótce przyjęła ona nazwę Polskiej Organizacji Partyzanckiej [POP] i już w początkach listopada 1939 r. liczyła ponad 840 członków, w tym : 8 oficerów, 7 podchorążych, 95 podoficerów.[\[12\]](#)

Uwagę zwraca fakt, że obaj dowódcy bazowali na członkach z dywersji pozafrontowe, którzy odegrali znaczącą rolę w utworzeniu na Śląsku struktur wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego i w wypracowywaniu jego koncepcji walki zbrojnej. Nie może to dziwić, gdyż wielu z nich było współtwórcami odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. czy też powrotu Śląska do Macierzy, np. ppor. rez. Korol. To on uważał powstanie jako najkrótszą drogę do odzyskania niepodległości a do jego kierownictwa należy dokooptować delegata rządu polskiego. W tym celu na początku listopada 1939 r. Korol – jak stwierdza katowickie gestapo – wysłał: „ ... do Francji byłych polskich studentów Henryka Ficka i Tadeusza Tomosza z misją nawiązania tam łączności z polskim rządem emigracyjnym i zorientowania go, że „ na Górnym Śląsku organizacja, której przywódcą jest on Korol, przygotowuje powstanie zbrojne. Fick i Tomosz dotarli faktycznie do Francji, gdzie odbyli rozmowy z członkami polskiego rządu emigracyjnego. Otrzymali od nich pisemne instrukcje w sprawie kontynuacji walki przeciwko Niemcom i kwotę kilkuset tysięcy marek w złotych i dolarach...”[\[13\]](#)

Korol w ciągu kilkunastu tygodni stworzył liczną organizację, którą przygotowywał do akcji powstańczej wiosną przyszłego roku, czyli

jednocześnie z przewidywanymi działaniami bojowymi Aliantów i WP we Francji przeciwko III Rzeszy.[\[14\]](#)

Pod koniec stycznia 1940 r. SZP przekształcona zostaje tutaj w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) – organizację powołaną w dniu 13 listopada 1939 r. przez rząd gen. Sikorskiego. Miała to być organizacja ogólnonarodowa, ponadpartyjna, ponadstanowa, skupiająca wszystkich prawych Polaków, pragnących walczyć z okupantami o niepodległość Polski. [\[15\]](#)

Prace organizacyjne nad montowaniem sieci organizacyjnej ZWZ rozpoczął Korol z podległym sztabem w oparciu o dorobek OOB-SZP oraz inne lokalne organizacje, do których dotarli osobiście lub przez aktyw terenowy. Rozpoczęto przygotowania do akcji powstańczej, która miała zacząć się wiosną lub latem 1940 r. [\[16\]](#). W czerwcu 1940 r. – według danych niemieckich Okręg Śląski dysponował już 14 200 żołnierzy. Tak znaczący wzrost liczby członków ZWZ [chyba zawyżony] był według Niemców – wynikiem między innymi działalności propagandowej, którą inspirował Korol. Dlatego też Niemcy stwierdzali, że do : „... propagandy przykładła organizacja szczególną wagę. Prowadzono żywą propagandę szeptaną i wszędzie rozpowszechniano tworzone w tym celu własne piśmiennictwo w formie nielegalnych gazet i ulotek (...). Aby uwiarygodnić sukces sprawy polskiej już w najbliższej przyszłości, rozpowszechniano szeroko wiadomości zagranicznych stacji radiowych. Te kłamliwe doniesienia miały znaczny udział w tym, że bardzo szerokim warstwom udało się wpaść wiarę w rychłe pokonanie Niemiec przez mocarstwa zachodnie, a w związku z tym w odrodzenie Polski. Informacje stacji zagranicznych stanowiły również stale pojawiającą się rubrykę wydawanej przez organizację w Okręgu Śląskim nielegalnej gazety „Świt” (...). Judzącymi artykułami wzniesiono stale nienawiść przeciw „ niemieckim ciemnościom ” i podtrzymywano nadzieję ludności polskiej na odrodzenie się Polski...”. [\[17\]](#)

Inspiratorami akcji propagandowej byli w tym Okręgu też członkowie sieci dywersji pozafrontowej na czele z ppor. rez. Korolem. Zarazem byli współorganizatorami struktur Polskiego Państwa Podziemnego na omawianym obszarze. W swej działalności wskazywali na rolę propagandy w kształtowaniu postawy patriotycznej ludności polskiej i przeciwstawianiu się grabieżczej polityce ekonomicznej okupanta poprzez sabotaż. Efektem był wzrost oporu ludności polskiej wobec tej polityki, zwłaszcza robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Można było zaobserwować, nie tylko na omawianym obszarze, iż w przemyśle powstał swoisty front walki, po którego jednej stronie stał aparat administracyjno-techniczny okupanta dążący do maksymalizacji produkcji, i to o najwyższej jakości, a z drugiej pracownicy polscy, którzy w różny sposób starali się nie tylko ją ograniczyć, ale w miarę możliwości wykonywać niedbale. Najpopularniejszą formą walki robotników w Okręgu Śląskim ZWZ był sabotaż, który w początkowym okresie okupacji nie przyjął szerszych rozmiarów. Wynikało to z faktu, że dowództwo Okręgu Śląskiego SZP-ZWZ uwagę koncentrowała na przygotowaniach do powstania

oraz dokonania zmian w ukształtowanych nawykach wśród tutejszych robotników z okresu międzywojennego, charakteryzujących się m.in.: sumiennością w wykonywaniu pracy, odpowiedzialnością za wykonywaną pracę na danym stanowisku, dyscypliną w przestrzeganiu procesu technologicznego, wysoką jakością produkowanych wyrobów. Ale zanim robotnik zmienił te nawyki, musiał upłynąć pewien czas. Okres ten starały się skrócić organizacje konspiracyjne przez oddziaływanie na świadomość robotników, wydając w tym celu m.in. ulotki i prasę konspiracyjną, w których wzywano ich do szkodzenia okupantowi we wszystkich dziedzinach życia poprzez powolność i niedokładność w pracy, zużywanie jak największej ilości wszelkich materiałów i surowców, uszkodzanie maszyn i wszelkiego rodzaju środków transportowych. Jednocześnie instruowano, jak należy przeprowadzić sabotaż, aby niemiecki dozór techniczny nie rozpoznał rzeczywistej przyczyny wadliwego wykonania wyrobu lub awarii maszyny itd. Dlatego Niemcy wykryli znikomą liczbę sabotaży, odnotowując je w meldunkach policyjnych lub sprawozdaniach – najczęściej większe akcje grupowe.

Członkowie z sieci dywersji pozafrontowej zatrudnieni w zakładach przemysłowych inspirowali robotników do dokonywania sabotaży, opieszalej pracy zmniejszania efektów ilościowych i jakościowych produkcji. Uwagę zwracano, aby nie był dokonywany na wielką skalę, bo jest łatwy do wykrycia przez niemiecki dozór techniczny. Dozór ten informował gestapo o wykrytym sabotażu. Wówczas gestapo aresztowało wskazanych robotników przez personel niemiecki, których brutalnie przesłuchiowano. Niektórzy nie wytrzymywali tych tortur i przyznawali się do sabotażu. Wówczas gestapo dalszymi torturami wymuszał wskazanie jego inspiratorów. W prasie konspiracyjnej i ulotkach instruowano robotników, jak można uniknąć aresztowania a przeprowadzać sabotaż. Uwagę zwracano na dokonywanie małych, niewidocznych sabotaży dla wroga, ale w skali masowej przynoszące znaczne straty w produkcji zbrotnej, ale nieuchwytnie dla niemieckiego dozoru technicznego.

Efektom tego działania propagandowego był wzrost oporu, który uzewnętrzniała się wszędzie, począwszy od pogardliwego stosunku przy zetknięciu się z Niemcami, poprzez demonstracyjne używanie języka polskiego a skończywszy na sabotażu w zakładach pracy. Zjawisko to dostrzegali Niemcy, podkreślając, iż „... myśli podburzające naród polski propagowano w licznych broszurach [na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim-M.S.] przyjmowanych przez niego z ogromną skwapliwością”. Podobnie okupant oceniał rolę artykułów w gazetach konspiracyjnych które wykazywały, że jako Polacy „ hitlerowskiej władzy nigdy nie ścierpimy, udowodnimy to naszą niezłomną wolą i hartem. Alianci zwyciężą Niemców. W tej wojnie nadejdzie czas, gdy zwyciężymy. Tak długo, dopóki nie posiadamy żadnej broni, musimy siłę wojenną Niemców osłabić innymi sposobami i dbać o to, by żaden Polak nie pracował dla niemieckiej gospodarki, Odrodzi się silne państwo polskie, Polska Chrobrego i Jagiellonów i nadejdzie czas zemsty na krwawych germańskich psach”. [18]

Opór ludności polskiej tego regionu zapoczątkowany został bezpośrednio po zajęciu tego obszaru przez Wehrmacht. W sprawozdaniu Einsatzgruppe I z dnia 15 września 1939 roku czytamy „ podczas, gdy w województwie krakowskim zorganizowany i aktywny opór jest mało odczuwalny, to na Śląsku – kolebce polskich organizacji powstańczych – sprawy te przedstawiają się inaczej. Ponieważ jedna stara kadra tych organizacji i związków wojskowych [...] nie ulega wzmocnieniu przez dopływ nowych sił, należy przypuszczać, że bezwzględna likwidacja band, partyzantów i sabotażystów doprowadzi do usunięcia czynników niepokoju”.[\[19\]](#)

Przypuszczenia okupanta pozostały w sferze pragnień. Przygotowani członkowie sieci dywersji pozafrontowej do działań sabotażowych-dywersyjnych przystąpili do ich urzeczywistniania. Tym samym inspirowali społeczeństwo do oporu. Tym samym wraz z upływem czasu ruch oporu obejmował coraz szersze kręgi ludności polskiej a sabotaż już w 1940 roku miał charakter masowy. Widoczne to było nie tylko w zakładach przemysłowych, ale w przeciwdziałaniu wyjazdu do pracy w Rzeszy. Do akcji tej włączyła się prasa konspiracyjna, np. „ Świt”, który zwrócił się z apelem do Polaków „ Koledzy i Przyjaciele! Nadchodzi czas w którym musimy dołożyć wszelkich starań, aby stanąć na wysokości zadania i honorowo zasłużyć się Polsce, jak prawdziwi żołnierze. Okrutny tyran usiłuje na wszelkie możliwe sposoby rozbić naszą organizację. Im więcej transportów do pracy w głębi Niemiec, tym mniej nas na pierwszej linii”. [\[20\]](#)

Problematykę tę podjęła nie tylko prasa, ale członkowie różnych organizacji konspiracyjnych, w postaci propagandy szeptanej. Popularne były takie powiedzenia , jak „ na gałąź draba, co chce pracować dla szwaba”, albo „jeśli świerzbi pana d..a, to niech jedzie pan do Kruppa”, czy też „Chcesz, umierać na suchoty, jedź do Niemca na roboty”. Prowadzona na tak szeroką skalę akcja propagandowa przynosiła spodziewane efekty. Do klęski poniesionej na tym terenie przyznają się Niemcy, stwierdzając „ odmowa pracy w Rzeszy dała się odczuć w gospodarce żywnościowej, a jest rzeczą konieczną, by w czasie wojny pracowała bez zarzutu. Oskarżeni ją zakłócili [proces członków kierownictwa organizacji „Płomień” – M.S.] przez dziesięć miesięcy działali przeciw Niemcom wieloma sposobami, lecz trudno wszystkie je wyliczyć”.[\[21\]](#)

Akcja propagandowa wywierała pozytywny wpływ na ludność polską z tego obszaru, wielu przekonała do konieczności oporu wobec okupanta, w tym do przeprowadzania sabotażu. W pierwszych miesiącach miał w dużej mierze charakter improwizowany, czyli doraźny. Inspirowany był też przez członków sieci dywersji pozafrontowej, którzy zwracali uwagę na konieczność prowadzenia w sposób przemyślany sabotażu. W wielu przypadkach sabotaż miał charakter żywiołowy i w większości lokalny, chociaż w zakładach przemysłowych ZWZ utworzyło już komórki sabotażowe. Rozwój ich uzależniony był od dowódców ZWZ w danym zakładzie, bo oni wyznaczali

zadania dla członków i odpowiadali za całokształt działalności, począwszy od werbunku nowych członków poprzez propagandę, wywiad, sabotaż itd.

Sytuacja uległa zmianie w IV 1940 r. Do tego czasu w KG ZWZ opracowano m.in. instrukcję sabotażowo-dywersyjną. Po jej sporządzeniu płk dypl. S. Rowecki wydzielił w ZWZ specjalny pion sabotażowo-dywersyjny-Związek Odwetowy [ZO-w literaturze przyjęto Związek Odwetu]. Utworzony został na bazie sieci sabotażowej ZWZ z zadaniem prowadzenia planowej akcji sabotażowo-dywersyjnej w skali kraju. Zorganizowane już specjalistyczne grupy skupiające chemików, pirotechników, saperów itd. opracowywały z jednej strony technologie najskuteczniejszego i bezpiecznego sabotażu, zaś z drugiej produkowały materiały do jego przeprowadzania. Ważną rolę spełniały też instrukcje opracowane na podstawie tych badań, które przekazywano do kierownictw terenowych ZO, a te rozpowszechniały je wśród robotników.^[22]

Dowódcą ZO został mjr/ppłk Franciszek Niepokólczycki „Franek”, „Szubert”, „Teodor” i funkcję tę pełnił do końca jego istnienia. W terenie powołano referaty sabotażowo-dywersyjne, które prowadziły akcję planową na podległym obszarze. Oznaczało to kierowanie walką bieżącą przez jednolitą sieć dowodzenia, podległą kierownictwu ZO. Tym samym wzrosło bezpieczeństwo, bo chociaż był częścią składową ZWZ, to posiadał własną łączność i strukturę. Płk dypl. Stefan Rowecki o utworzeniu ZO zameldował komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni K. Sosnkowskiemu „ Józefowi Godziembie”. Komendant Główny ZWZ zatwierdził rozkaz o działaniach sabotażowo-dywersyjnych przesłany przez gen bryg. S. Roweckiego, ale sprzeciwił się akcji sabotażowo-dywersyjnej na szerszą skalę. W przesłanych wytycznych dla gen, bryg, S. Roweckiego jednoznacznie stwierdził, że „ każda akcja czynna na terenach okupowanych musi mieć swój sens i cel polityczny związany z położeniem, a nie może być aktem determinacji, czy rozpaczy z góry skazanym na niepowodzenie. Takim byłoby niewątpliwie rozpoczęcie już teraz działalności powstańczej i związanej z tym szerokiej akcji dywersyjnej”. Działania takie może podjąć kraj tylko na jego rozkaz. Natomiast wyraził zgodę na akcje, które powinny dążyć do sparaliżować wszelkie formy zaopatrzenia Niemiec z obszaru okupacji niemieckiej [w tym przewóz wszelkich towarów z Rosji Sowieckiej i Rumunii], łącznie z terenem III Rzeszy.

Gen. Sosnkowski zwracał uwagę, że takie akcje należy przeprowadzać, ponieważ przyczyniają się z jednej strony do osłabienia potencjału wojskowego III Rzeszy, zaś z drugiej będą korzystnym atutem dla Polski w przyszłym jej pokonaniu, a tym samym wpłyną na wzrost jej znaczenia u Aliantów. Zarazem korzystnie oddziaływać będą na stan moralny nie tylko członków ZWZ, lecz ludności polskiej wzmacniać jej postawę patriotyczną.

Uwagę zwraca fakt, że gen. Sosnkowski czasowo podporządkował gen. bryg. Roweckiemu tereny okupacji sowieckiej w zakresie akcji sabotażowo-dywersyjnej i polecił przystąpić do ich przeprowadzania, łącznie z likwidacją przedstawicieli sowieckiego aparatu przemocy jako odpowiedź na represje w

stosunku do ludności polskiej. Zadaniem kierownictwa krajowego ZO jest gromadzenie broni, amunicji, materiałów wybuchowych i dywersyjnych ukrytych w terenie zwłaszcza przez członków sieci dywersji pozafrontowej. Natomiast specjalne materiały i sprzęt dywersyjne pisze gen. Sosnkowski, czyli „broń krótka automatyczna i maszynowa, amunicja zwykła i spec. (zapalająca), mat. wybuch, o dużej sile niszczącej, bomby zwykłe i zapalające zamaskowane pod różnymi postaciami [np. puszki od konserw, kawałki węgla itp.], zapalniki zegarowe i inne działające na czas, spec. sprzęt mechaniczny do wykolejeń pociągów itp. — będą Wam dostarczone przez Bazę Romek [zorganizowana na Węgrzech dla utrzymywania łączności między komendantem głównym za granicą a komendantami Obszarów w kraju. Dowódcą jej był płk dypl. Alfred Krajewski do VII 1940 r.-M.S.] – oczywiście w ilościach, na które pozwolą warunki przerzutu”. [23]

Gen. Sosnkowski polecał przystąpić w okupowanym kraju m.in. do niszczenia i uszkodzenia transportów kolejowych z materiałami pędnymi, żywnością, surowcami, sprzętem wojskowym itd. przez ich wykolejanie [dążyć do wywołania pożaru], dziurawienie cystern wagonowych z benzyną i ropą itd. Działania te należy kamuflować, aby sprawiały wrażenie zaniedbania niemieckich pracowników kolejowych, zawodnością urządzeń sygnalizacyjnych itp. a tym samym chroniły ludność polską przed represjami. Akcją niszczenia [podpalania przy pomocy bomb zapalających z zapalnikami czasowymi lub chemicznymi] należy objąć m.in. magazyny żywnościowe i z paszą, zbiorniki materiałów pędnych, Zalecano w instrukcji dokonywanie podpałów w czasie trwania burzy, aby wywołać wrażenie uderzenia pioruna. Z kolei w zakładach przemysłowych o charakterze produkcji zbrojeniowej uszkodzać maszyny, sieć elektryczną, dziurawić przewody gazowe, podpalać składy węgla, drzewa itp. [24]

Sedno w tym, że kraj nie czekał na wytyczne gen. Sosnkowskiego, bo robotnicy przystąpili do przeprowadzania sabotażu czy dywersji często samoczynnie. Rozwój ZWZ zahamowany został klęską Francji w wojnie z III Rzeszą [22 VI 1940 r. Francja podpisała układ z III Rzeszą o zawieszeniu broni]. Na terenie Śląska przystąpili Niemcy do fetowania tego zwycięstwa. Dla ludności polskiej, w tym członków ZWZ kapitulacja Francji była szokiem. Por. rez. Józef Łamacz wspomina: „... Po klęsce sprzymierzonych na zachodzie, zaczął mi się na dobre palić grunt pod nogami. Mistyfikacyjne wymeldowanie się do GG i ukrywanie się w Wiśle w nadziei, że Niemcy zostaną szybko pokonani, okazało się szalonym przedsięwzięciem, pozbawionym poczucia elementarnego realizmu [...]. W ciągu kilku tygodni wszystko stanęło na głowie. Niemców ogarnął dziki szal radości. W centrum Wisły zainstalowano gigantofony, z których rozbrzmiewały na całą okolicę buńczuczne mowy, hałaśliwe jublowanie, wojskowe pieśni i marsze. Znów domy i zagrody przybrane zostały chorągiewkami ze swastyką a w wielu oknach wystawiono portrety wodza wśród kwiatów i zieleni. Do Niemców i renegatów przyłączyli

się obecnie asekuranci, którzy dotychczas zajmowali wyczekujące stanowisko...”.[\[25\]](#)

Wisła nie była miejscowością odosobnioną na Śląsku. Podobnie było też w innych miejscowościach w tym regionie. Hałaśliwa propaganda hitlerowska po pokonaniu Francji wpłynęła destrukcyjnie nie tylko na społeczeństwo polskie, ale też członków ZWZ, zwłaszcza tych, którzy przeszli na nielegalny tryb życia i poświęcali się tylko pracy konspiracyjnej. Przekonani byli o krótkotrwałości okupacji, wierzyli w zwycięstwo Francji w wojnie z III Rzeszą i wkroczeniu do kraju oddziałów WP odtwarzanych we Francji i Anglii. Niejednokrotnie pozbawieni byli dokumentów tożsamości i środków do życia, co negatywnie wpłynęło na ich stan psychiczny-najczęściej na krótki czas. W zaistniałej sytuacji dowództwo Okręgu Śląskiego ZWZ przeciwstawiło się panującemu przygnębieniu poprzez wzmożenia akcji propagandowej, wskazując w niej na konieczność kontynuowania walki z okupantem, gdyż państwo polskie istnieje jako konspiracyjne a na arenie międzynarodowej reprezentowane jest przez rząd polski na uchodźstwie. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale przy Trybunale Ludowym pisał, że prasa konspiracyjna wydawana przez ZWZ ma znaczny zasięg, chociaż wydawana była w 850 egzemplarzach, ponieważ „każdorazowo po kilku dowódców sekcji dostawało tylko jeden numer, który puszczali oni w obieg między swoich członków”. Prokurator zacytował wiersz Klucka, który ukazał się w gazecie konspiracyjnej „Dobosz” [autorzy nie zdołali odnaleźć tego egzemplarza]

„Pod brzemieniem ciemności Ojczyzna dziś jęczy
straszliwie przez wroga dręczona,
co mordem w osiedlach nas męczy,
w więzieniach niemieckich lud, kona [...].

Kiedy wybije godzina wolności.
kiedy wystąpią w zwartych szeregach,
to młodzi i starzy pospieszą do broni,
do walki o wolność –bez trwogi. [...]

Precz z tyranem rodu Piastów.
gdyż szalbierz plami nasz kraj,
pobijemy Hunów z zachodu,
aby nigdy nie krwawił nasz kraj”. [\[26\]](#)

Propaganda ta przyniosła pożądany efekt a jej zasięgiem objęto nie tylko członków ZWZ, lecz znaczną część mieszkańców tego regionu. Na jej oddziaływanie wskazywali sami Niemcy, np. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym 20 XI 1941 r. stwierdzał:„... Dobosz, propaganda szeptana była tą metodą, która przez rozpowszechnianie wiadomości stacji zagranicznych miała utrzymywać w ciągłym niepokoju możliwie szerokie kręgi ludności polskiej, lecz także i niemieckiej przynależności narodowej, tym samym zaś służyć jako bezpośredni środek walki osłabiania wewnętrznej odporności...”.[\[27\]](#)

W tym trudnym okresie przystąpił ppor. rez. Korol do organizowania ZO, czyli wykonywania rozkazu Komendanta Głównego ZWZ gen. bryg. S. Roweckiego, przekazanego przez dowództwo Obszaru Krakowskiego ZWZ. Brak dokumentów nie pozwala ustalić dokładnej daty jego powstania. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że mógł to być koniec VI lub początek VII 1940 r.[28] Zastanawia jednak fakt, że rozkaz o utworzeniu ZO na Śląsku przekazany został z tak dużym opóźnieniem. Możliwe, że agresja III Rzeszy m.in. na Francję spowodowała, że utracono kontakt z Komendą Główną Gen. Rowecki oczekiwał na akceptację jego decyzji z 20 IV 1940 r. o powołaniu ZO i wytyczne. Otrzymał je 15 VI 1940 r., w których gen. Sosnkowski stwierdza o konieczności działalności konspiracyjnej przez długi okres i dlatego należy dążyć do umocnienia ZWZ w terenie, zaś akcje ZO ograniczyć do niezbędnych, aby podtrzymać „ ducha walki, jednak nie podniecając nastrojów [...] wykonywać akcje jak najbardziej zakamuflowane, nie przedstawiające zbyt wielkiego ryzyka dla organizacji i ludności [...]. W wypadkach większych represji całej akcji OZ [przestawiono litery-powinno być ZO-M.S.] na razie zupełnie zaniechać”. Natomiast 30 VI 1940 r. gen. Sosnkowski w radio-depeszy zatwierdzonej przez premiera E. Sikorskiego poinformowali gen. Roweckiego o jego mianowaniu na Komendanta Głównego ZWZ oraz przypomniał, że „aż do odwołania zaniechać wszelkich aktów z bronią w ręku [...] zredukować organizację pod względem ilościowym, nadając jej wybitnie charakter kadrowy”. [29]

W tej sytuacji gen. Rowecki skoncentrował swoją uwagę na wykonywaniu rozkazu przełożonych, tym bardziej iż ZO miał ograniczyć swoją działalność do minimum. Dlatego ppor. rez. Korol otrzymał rozkaz o utworzeniu ZO chyba pod koniec VI 1940 r. W początkach VII 1940 r. dowódca Okręgu Śląskiego ZWZ utworzył ZO, którego celem miało być „...dezorganizacja swobodnej gospodarki i bezpieczeństwa N[iemców] na ziemiach Polski, zasianie w ich szeregach niepewności sytuacji, złamanie ducha, podtrzymywanie, przez czynne działania, patriotycznej zwartej postawy Narodu, utrudnienie zaopatrzenia N[iemiec] w żywność i surowce...”. [30].

Korol na szefa ZO planował początkowo chyba pchr. Wacława Smoczyka, znanego jemu szefa sieci dywersji pozafrontowej w Katowicach i współorganizatora jego obrony we IX 1939 r. On chciał jednak rozbudować sieć sabotażowo-dywersyjną o szerokim zakresie działania, zwłaszcza dokonywania akcji dywersyjnych na szlakach kolejowych. Rozkaz przełożonych był jednoznaczny, aby ZO ograniczył akcje do minimum. W zaistniałej sytuacji ppor. rez. Korol wyznaczył chyba pod koniec VI 1940 r. na organizatora ZO ppor. rez. inż. Franciszka Kwaśnickiego „Brochwicza”, wyróżniającego się dowódcę ZWZ na Zaolziu, Bazę stanowili członkowie z sieci dywersji pozafrontowej z tego obszaru, którzy uczestniczyli aktywnie już w ZWZ, zwłaszcza w pionie sabotażowo-dywersyjnym.

[1]. W kampanii wrześniowej około 200 000 żołnierzy poległo, zaginęło i zostało rannych (6000 – 7000 poległo lub zostało zamordowanych w walkach z Armią Sowiecką). Do niewoli dostało się ok. 630 tys. żołnierzy polskich, z tego 230 tys. do niewoli sowieckiej. Liczba wziętych żołnierzy przez Armię Sowiecką powiększyła się o internowanych na Litwie i Łotwie po zaanektowaniu tych państw przez ZSRR.

[2] M. Starczewski. Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku i Pomorzu . Podobieństwa i różnice (w:) Górny Śląsk i Pomorze dwa symbole niezależności II Rzeczypospolitej. Materiały VI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich, pr. zb. pod red. H. Mroczi. Bytom 1996.

[3]. Oddział ten wysadził mosty i tory kolejowe koło Szczepanowa, pod Popielowem, Dąbrówką itd. [w czasie walk powstańczych zniszczył około 50 mostów, 3 dworce kolejowe, 4 pałace, kilkaset metrów torów kolejowych w wielu miejscach itd.]. Akcje dywersyjne tego oddziału odegrały pierwszoplanową rolę w działaniach zaczepnych sił powstańczych, ponieważ zniszczenia na torach kolejowych opóźniły przerzut niemieckich sił wojskowych z Republiki Weimarskiej na teren powstańczy. Tym samym stworzono oddziałom powstańczym korzystne warunki do rozwinięcia się i zdobycia obszaru aż do Odry

M. Starczewski, Tadeusz Puszczyński w działaniach destrukcyjnych na Górnym Śląsku w latach 1920-1921, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, nr 10, Katowice 2013.

[4]. Grupy dywersyjne ZOO skutecznie i niespodziewanie uderzały na tyły przeważających sił nieprzyjaciela, powodując znaczne straty w sile żywej i sprzęcie przy minimalnych własnych, zużywały małą ilość środków walki w porównaniu z działaniami regularnymi, wywoływały panikę w oddziałach przeciwnika, zwłaszcza akcjami nocnymi, paraliżowały niejednokrotnie szlaki dostarczania zaopatrzenia dla walczących sił przeciwnika. Uwagę zwraca fakt, że grupy te miały oparcie w ludności polskiej, która nie tylko je żywiła i uzupełniała straty (wstępowanie ochotników), ale informowała o ruchach przeciwnika, wyolbrzymiała ich liczebność itd.

Gen. por. Sosnkowski. Dokument bez tytułu dot. powołania ZOO. Warszawa 1 VIII 1920 r. Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych Federacji Rosyjskiej w Moskwie, sygn.308-19-438, s. 1; M. Kościółkowski. Raport Warszawa 28 II 1921, tamże sygn. 308-19-438, s.12-15.

[5] Instrukcje zasadnicze dla Organizacji „A”, bez daty (prawdopodobnie z 1921 r). Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. 1.310.117.8., s. 1-3.

[6] M. Starczewski, *Plany dywersji pozafrontowej Sztabu Głównego Wojska Polskiego i ich realizacja w wojnie 1939 r.*, [w:] *Działania nieregularne w Polsce i Europie*, red. S. Jaczyński, H. Królikowski, W Włodarkiewicz, Warszawa 2007, s.105-106.

[7]. Patrol Drozda unieszkodliwił torowisko w Wiśle, zaś grupa W. Steffka uszkodziła rozjazdy na stacji w Zebrzydowicach oraz spaliła magazyny żywnościowe i paliwowe w Karwinie. Kolejarz Józef Gruszka przeszedł 6-tygodniowy kurs minerski w szkole saperów kolejowych w Jabłonnej. Wspólnie z Ciężkiewiczem i Krolem zaminowali rozjazdy, nastawnie i inne urządzenia w Orłowej, Karwinie, Dąbrowie. Po dokonaniu zniszczeń uszkodzili 3 parowozy i 2 wagony w Łąkach Południowych. Juliusz Fojcik z powstańcami podminował tunel kolejowy Czernica – Rydułtowy, który wysadzili na rozkaz wojska 1 IX 1939 r. Wybuch spowodował zawalenie się tunelu, co spowodowało przerwanie połączenia kolejowego Rybnik-Racibórz na dłuższy czas. Paweł Sernicki [ur. 24 VII 1891 r. Jaśkowice, powstaniec śląski] z podległą sobie grupą wysadził mosty w rejonie Żor i opuścił Śląsk. Dowódcą 8-osobowego patrolu minerskiego był powstaniec śląski plut. rez. Jan Rzepka [ur. 13 X 1901 r. w Woźnikach], który miał zniszczyć kilka mostów w powiatach cieszyńskim i pszczyńskim. Także powstaniec śląski Jerzy Janas [ur. 28 IV 1910 r. w Reptach] z rozkazu sierż. Pietryka wraz z Królem wysadził most kolejowy łączący Chebzie z Bytomiem Karb i z Rudą Śląską w dniu 1 IX 1939 r. po godzinie 17.00

Müller, Polnische Sabotage..., s. 17; J. Fojcik. Gromada Czernica pow. Rybnik w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945. Czernica XI 1965 r. s. 1 [ksero udost. autorowi Jan Delowicz]; M. Starczewski. Nim pękła granica [w:]Tak i Nie", 1984, nr 23, k. 5; P. Sernicki. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego-bez daty [prawdop. z I połowy 1947 r.]. CAW, sygn. IV.500.4, t. 577, k. 4439; J. Gruszka. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego-bez daty [prawdop. z I połowy 1947 r.]. CAW, sygn. IV.500.4, t. 568, s. 1347; Relacje pisemne i ustne złożone autorowi przez: mjr. inż. J. Jackowskiego, kpt. M. Jarzynkę, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, dr. F. Szymiczka, mgr. inż. Henryka Buszmana . W. Salę.

[8]. W obronie Katowic uczestniczyli m.in.: Franciszek Rychlik [ur. 28 XI 1903 r. w Piłce, powstaniec śląski] dowódca oddziału walczącego w Żałężu, gdzie zostaje ciężko ranny; Paweł Langner (ur. 16 VIII 1889 r. w Katowicach, uczestnik trzech powstań śląskich] walczył w rejonie Brynowa, zaś Józef Krupa [ur. 27 I 1891 r. w Ostrawie, powstaniec śląski] w rejonie Bogucic i Mysłowic

.Bartosch. O/S wird frei. Tatsachenbericht aus den August-und Septembertagen 1939. 3 Auflage. Verlag Grenze und Ausland. Berlin 1940, s.. 75-76; Podpis nieczyt. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego dla Romana Dworczaaka (brak daty – prawdop. 1947 r. CAW sygn. IV.500.4, t. 547; F. Rychlik. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego-bez daty [prawdop, z I połowy 1947 r.]. CAW, sygn. IV.500.4, t. 560, k. 3720; P. Langner. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego-bez daty [prawdop, z I połowy 1947 r.]. CAW, sygn. IV.500.4, t. 560, k. 2328; J. Krupa. Wniosek odznaczeniowy o nadanie Śląskiego Krzyża Powstańczego-bez daty [prawdop, z I połowy 1947 r.]. CAW, sygn. IV.500.4, t. 560, k. 2120; Biogram Walentego Fojkisa. WAP Katowice, zespół-Encyklopedia Górnośląska [mater. nieup.]; H. Urbasik. Życiorys. Katowice 28 X 1964r. [w zb. autora od H. Urbasika]; J. Pelc-Piastowski. Bez mundurów [w:] Tak i Nie, nr 4, 1986, s. 28.

[9] Anklageschrift. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas aus Petrowitz [...]. Berlin 20 XI 1941., k. 6, ksero dokum. w zb. autora

[10] Kierownictwo sieci dywersji pozafrontowej, czyli Ekspozytury nr 2 z chwilą wybuchu wojny przekształcona została w Wydział „F” Naczelnego Wodza, którego blisko 70 pracowników na rozkaz szefa Oddziału II płk dypl. Józefa Mariana Smoleńskiego przekroczyła granicę z Węgrami i Rumunią we IX 1939 r. Do Paryża przedostali się: szef mjr Charaszkiwicz Edmund, kpt. Paszkowski Jerzy, por. Jaculewicz Mieczysław, por. Figlarowicz Stefan, red. Bączkowski Włodzimierz, urz. cyw. Pelc Władysław, kpr. instr. Tracz Michał. Na Węgrzech pod dowództwem mjr. Jana Mazurkiewicza znajdowali się: kpt. Guttry Władysław, kpt. Karaś Władysław, kpt. Mielczarski Jan, kpt. Gajl-Kot Antoni, kpt. Skupień Franciszek, kpt. Medyński Wincenty, por. Milanowski Władysław, ppor. Piasecki Kazimierz, chor. Jarmułowicz Bolesław, instruktor Bączkowski Zbigniew. Z kolei w Rumunii pod dowództwem mjr. Dąbrowskiego Włodzimierza przebywali : mjr Ankerstein Feliks, kpt. Lipiński Wojciech, kpt. Kolasiński Aleksander, por. Czarski Waclaw, zaś w obozach na terenie tego państwa: kpt. Iskierko Stefan, kpt. inż. Wasilewski Eustachy (Bukareszt), por. inż. Frankowski Mieczysław, por. inż. Walter Jan , kpt. Wierzejewski Wincenty (Bukareszt), kpt. Jusiński Teofil, por. Ankerstein Stanisław (Bukareszt), por. Stanisław Max, chor. Semków Michał, chor. Matecki Jan, Natomiast w kraju pozostali m.in. : inż. Lipiński Czesław, inż. Hiszpański Miłosław, radcę Skarzyński Józef, inst. ppłk. em. Baranowski, urz. Lis Antoni, urz. Piwnicki Eugeniusz, urz. Adamiak Waclaw, urz. Auksztejn Henryk.

Charaszkiwicz. Raport o pracach a zakresie dywersji pozafrontowej przed wybuchem wojny –koniec listopada 1939 r. [w:] Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiwicza.. Opracowanie, wstęp i przypisy: Andrzej Grzywacz , Marcin Kwiecień, Grzegorz Mazur. Kraków 2000, s. 143 i n.

[11] K. Pluta-Czachowski. Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności. Warszawa 1987, s.116-120; Relacje ustne udzielone autorowi podczas licznych spotkań z płk. dypl. K. Plutą-Czachowskim , płk mgr. L. Muzyczką, mjr. inż. J. Jackowskim

[12] M. Starczewski. Udział powstańców śląskich w dywersji pozafrontowej w latach 1921 – 1939 [w:] Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z

Macierzą. Bytom 1993, pod red. A. Brożka, k. 396 – 400; J. A. Radomski, M. Starczewski. Geneza konspiracji wojskowej na wypadek okupacji kraju [w:] Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego. pod red. K. Komorowskiego. Warszawa 1999, k. 65 i n. ; M. Starczewski. Organizacja Orła Białego [w:] Tak i Nie, 1984 r., nr 44, k. 7

[13]. Uwagę zwraca fakt, że to ppor. rez. Korol wystąpił z propozycją utworzenia w kraju przedstawicielstwa rządu polskiego na emigracji. Brak dokumentów nie pozwala na stwierdzenie, czy powołanie przez gen. Sikorskiego Delegatury Rządu na Kraj w 1940 r. było wynikiem inicjatywy śląskiej. Można domniemywać, że mogła odegrać rolę inspirującą i zwrócić uwagę przedstawicielom rządu na konieczność wyłonienia przedstawicielstwa w kraju, które w jego imieniu koordynowałoby wysiłek polityczny i zbrojny narodu polskiego.

Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas (...). Berlin 20 XI 1941, k. 11 [odbitka ksero w zb. autorów]

[14] Dlatego członkowie organizacji powinni być już wyszkoleni pod względem wojskowym, ponieważ na szkolenie bojowe nie było ani możliwości ani też czasu. POP objęła swoim zasięgiem Górny Śląsk i na początku grudnia 1939 r. miała liczyć – według danych gestapo – kilka tysięcy członków, w tym obwód rudzki na czele z Marcinem Skorupą około 1600 osób. Uwagę zwraca fakt, że Śląsk jako jedyny obszar w kraju rozpoczął przygotowania do powstania powszechnego już w październiku 1939 r., zaś Korol nie tylko zameldował poprzez swoich kurierów o tym fakcie, lecz jednocześnie podporządkował organizację bezpośrednio rządowi polskiemu na uchodźstwie. Oznacza to, że Śląsk w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju w zakresie nie tylko tworzenia struktur wojskowo-politycznych, ale przygotowania sił do działań powstańczych.

[15] M. Starczewski. Polskie Państwo Podziemne na Śląsku w latach 1939-1945 (w:) Górny Śląsk i Górnoszlązacy w II wojnie światowej. pr. zb. pod red. W. Wrzesińskiego. Bytom 1997, s. 13 i n.; M. Starczewski. Okręg Śląski OOB-ZWZ-AK (w:) Rocznik Muzeum w Gliwicach, t. XVII. Gliwice 2002, s. 419-421

[16]. Korol w wydanym rozkazie nakazywał sztabom wszystkich szczebli dowodzenia przystąpienie do opracowywania planów opanowania terenu z uwzględnieniem sił własnych i nieprzyjaciela [w następnych latach były uzupełniane oraz dostosowywane do aktualnej sytuacji politycznej i militarnej]. Oddział Spraw Politycznych i Cywilnych rozpoczął przygotowania do przejęcia administracji po zwycięskim powstaniu, wyznaczając przyszłe jej kadry. Całość tych prac koordynował sztab okręgu na czele z Korolem. Podlegające jemu siły liczyły w inspektoratach: katowickim – 4 000, rybnickim – 3 500, cieszyńskim – 1 500, bielskim – 5 000, opolskim – 200 żołnierzy.

[17] Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas...op. cit., s. 9 – 10.

[18] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen W. Chrzanowski [dokument bez 1 strony udostępniony autorowi przez por. mgr. J. Rajchmana], s 4. 16-17.

[19] Lagebericht der Einsatzgruppe 1 vom 13 IX 1939 [w:] K. Leszczyński. Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów. Biuletyn GKBZHWP, t XXII, 1971, s. 98

[20]. Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas [...]. Berlin 20 XI 1941 [odbitka ksero w zb. autorów], s. 16.

[21] Wiadomości z polskich terenów okupowanych [w:] Front Polski, nr 17, 23 X 1941, s.3; J. Drożdż. Bielscy harcerze w walce zbrojnej z hitlerowskim najeźdźcą. Bielsko Biała 15 VI 1987, s. 11[maszyn. w zb. autora]; Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: płk. dypl. dr. J. Słaboszewskiego, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, hm. J. Drożdża,, hm J..Wróbla, A. Humennego, T. Garę.

[22] Gen. bryg. Stefan Rowecki meldował, że „ po opracowaniu najkonieczniejszych instrukcji dla sabotażu i dywersji w IV 1940 r. został zorganizowany aparat sabotażowo-dywersyjny [...] pod nazwą Z.O. [Związek Odwetowy] posługujący się osobnymi grupami wykonawczymi i pracuje na osobnej sieci łączności. [...] na szczeblu KG ZWZ istnieje referat ZO o następującym składzie: kierownik referatu, grupa profesorów i inżynierów

chemików, grupa profesorów i lekarzy bakteriologów i toksykologów, grupa różnych speców, grupa łączności z terenem i zaopatrzenia". ZO podlegał mjr. Niepokólczykiemu. którego zastępcą był kpt. dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Kalinowski” [od 1 II 1942 r. ppłk Henryk Krajewski „Eryk”, „Wicher”]. Ważną komórką w ZO było Biuro Studiów Środków Walki Sabotażowo-Dywerysyjnej kierowane przez por. doc. dr. Zbigniewa Sujkowskiego „Hore”, „Wygę”, który do współpracy pozyskał pracowników naukowych, m.in.: . prof. dr Józefa Zawadzkiego, prof. dr Zygmunta Szymanowskiego, doc. dr Henryka Gnoińskiego. Pracowali oni nad nowymi środkami walki sabotażowo-dywerysyjnej, które upowszechniali wśród kierownictw terenowych.

Kalina. Meldunek nr 61 z dnia 27 III 1941 r. o dotychczasowej akcji sabotażowo-dywerysyjnej. WIH, zespół-meldunki 1940 r., s. 325

[23] Gen. Sosnkowski podkreślał „że dywersja, która będzie obecnie prowadzona przez Was ma jednak ograniczone cele i musi być rozplanowana w czasie i przestrzeni tak, by była stale podtrzymywana na pewnym określonym poziomie, plan jej jednak musicie opracować tak, by dywersja nie wywołała u okupantów pewności, że mają do czynienia z akcją planową, zorganizowaną i kierowaną centralnie, natomiast by stworzyła pozory akcji izolowanych i samorzutnych. Nie może również ta dyw. przyjąć form szerokich i masowych, na co obecnie nie zgadzam się [...]. Zasadnicze akcje dyw. jak niszczenie obiektów przy pomocy mat. wybuch, zamaskować się przeważnie nie dadzą i mogą wywołać represje. Musicie jednak i tu obmyślać różne sposoby maskowania, między innymi rozważcie i jeżeli będzie możliwe, zastosujcie następujące środki:

1. a) dokonywać aktów dyw. w rej. licznie zamieszkałych przez Niemców (zwłaszcza nowo przybyłych z państw bałtyckich, z okup. sow. i z Rosji),
2. b) rozpuszczać wiadomości i podszywać się pod różne org. komunistyczne niemieckie działające ewent. z polecenia Sowietów.
3. c) rozpuszczać wiadomości o wylądowaniu powietrznych dywersantów i na nich zwać całą akcją.. Akty dyw. w związku z tym wykonywać przez grupy partyzanckie.

Józef Godziemba. Wytyczne dla prowadzenia akcji sabotażowej i dywersyjnej na terenie okupacji niemieckiej . 24 V 1940 r. [w:] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. , t VI., s. 53-54.

[24] Ibidem, s. 56

[25] J. Łamacz. Wielki nieznajomy. Warszawa 1997, s. 31.

[26] Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas..op.cit. s. 18

[27]. Ibidem s. 20

[28] W dokumentach niemieckich podawany jest przełom czerwca i lipca 1940 r. Z kolei prof. Piotr Matusek pisze o utworzeniu ZO przez Korola w VIII 1940 r. Podobną datę przyjmuje gen. bryg, dr Z Walter-Janke. Z kolei kpt. dr J. Niekrasz pisze, że to był lipiec 1940 r.

Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen 1 den Diplomingenieur Gustav Michael Rozycki, 2. den Arbeiter Johann Rozbroj, 3 den früheren Rechtsanwalt Dr Josef Pasz, 4 den Fuhwerker Josef Stas, 5 den Angestellten Bernhard Chodura, 6 den Techniker Richard Kwasnica, 7 den Schneidermesister Anton Szeliga. Beuthen O/S 16 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/656, s. 41:Z. Walter-Janke. W Armii Krajowej nas Śląsku Katowice 1986, s. 38; Piotr Matusek. Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich.1939-1945. Warszawa 1983, s. 97; J. Niekrasz, Z dziejów AK na Śląsku. Wyd, II. Katowice 1993, s.96.

[29] Józef Godziemba. Wytyczne dla Związku Odwetu. M.p. 15 VI 1940 r.[w:] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t, I, IX 1939-VI 1941. Londyn, s 251,; Józef Godziemba. Radio-deesza z 30 VI 1940 r.{...} :] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t, I,, s.256.

[30]. Naczelný Wódz gen. dyw. Władysław Eugeniusz Sikorski rozwiązał 29 VI 1940 r. dotychczasową Komendę Główną ZWZ z gen. Sosnkowskim na czele a jej siedzibę przeniósł do kraju. Dowódcą został gen. bryg. S. Rowecki „Rakoń”. Uwagę zwraca fakt, że po upadku Francji rozwój akcji sabotażowo-dywerysyjnej ZWZ był ściśle skoordynowany z kierunkami działalności i potrzeb angielskiego Zarządu Operacji Specjalnych [*Special Operations Executive* — SOE]. Dlatego też cichociemnych przygotowywano do działań sabotażowo-dywerysyjnych. Z 316 wysłanych ich do kraju

przeszło 30% specjalistyczne przeszkolenia w tym zakresie. Nie wszyscy jednak trafili do tego pionu konspiracji, np. inż. górnik Polończyk „Krzysztof” był od września 1943 r. do „Burzy” w rezerwie Komendy Głównej AK, mimo iż przeszkolony został do sabotażu na Śląsku.

„Rakoń. Wytyczne działań sabotażowo-dywersyjnych. Załącznik do M.L. z 19 III 1940 r. [w:] Armia Krakowa w dokumentach 1939-1941, t. I. Londyn 1970, s. 170-173.